

dr Janusz Brych

AUTOREFERAT

W niniejszym autoreferacie przedstawię moją drogę artystyczną, działalność dydaktyczną, jak również dzieło artystyczne, czyli płytę pt. *Welcome* nagraną i wydaną w Hamburgu w duecie o nazwie New Salt z pianistą - Markiem Piątkiem.

Proces edukacji muzycznej rozpocząłem w wieku 7 lat, zdając egzamin wstępny do PSM I stopnia w Nowej Soli. Zostałem przydzielony do klasy skrzypiec prowadzonej przez pana Ryszarda Golińskiego, który w środowisku cieszył się opinią kompetentnego i bardzo wymagającego pedagoga, gdyż dzięki swojej fachowości wykształcił wielu bardzo dobrych muzyków. I choć skrzypce nie pociągały mnie na tyle, by się im poświęcić, to kilkuletnie szlifowanie umiejętności gry na tym instrumencie zaowocowało zdobyciem rzetelnych podstaw muzycznych, a szczególnie wyczuleniem na jakość i barwę dźwięku.

Stąd też, gdy w wieku 14 lat za namową pana Janusza Gabrielskiego, dyrygenta prężnie działającej Młodzieżowej Orkiestry Dętej przy ZSE w Nowej Soli, zacząłem grać na klarnecie, a później na saksofonie i flecie, moje postępy w nauce przebiegały wyjątkowo szybko. Instrumentem, którego brzmienie urzekło mnie najbardziej, okazał się saksofon tenorowy.

W podstawowe arkana gry na saksofonie wprowadzał mnie pan Roman Grzegorski. Skutecznie zachęcał i mobilizował do pracy oraz do podjęcia nauki w PSM II stopnia w Zielonej Górze.

Okres kształcenia się w Szkole Muzycznej II stopnia w Zielonej Górze to czas rozwoju technicznych umiejętności gry na saksofonie, poszerzania horyzontów muzycznych i podejmowania pierwszych prób grania muzyki jazzowej. Czas owocnego uczestnictwa w przeglądach, konkursach krajowych i międzynarodowych.

Już na samym początku saksofonowej edukacji moje poszukiwania artystyczne skierowały się w stronę muzyki jazzowej. Jazz był dla mnie tą dziedziną, w której saksofon brzmiał najpełniej, najbardziej wiarygodnie, a poszukiwanie własnego języka, oryginalnego brzmienia i stylu było czymś niesłychanie ekscytującym, mobilizującym, wręcz fascynującym. Do dziś pamiętam to magnetyczne zaciekawienie, powodujące, że będąc młodym człowiekiem, od początku wiedziałem, co chcę i co będę robił w swoim dorosłym życiu.

Droga artystyczna każdego muzyka pełna jest ludzi, którzy mają wpływ na podejmowane decyzje, na życiowe wybory. Pierwszą osobą, która zaimponowała mi swoją pasją, był Tadeusz Rozynek. Człowiek utalentowany, wrażliwy, miłośnik jazzu, multiinstrumentalista, kompozytor, aranżer oraz animator kultury. To on opiekował się moimi młodzieńczymi zespołami, udzielając cennych rad i wskazówek.

Studia na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej w Katowicach rozwinęły moją świadomość praw i zasad rządzących muzyką jazzową. Zetknięcie się z profesjonalizmem

i rzetelną wiedzą wykładowców tej uczelni, takich jak prof. Andrzej Zubek, prof. Andrzej Schmidt czy prof. Jerzy Jarosik pomogło mi uświadomić sobie, jak jeszcze skromna jest moja wiedza oraz jak wiele jest w tej materii do zrobienia. Wszechstronny rozwój zawdzięczam bezwzględnie wysokim wymaganiom stawianym studentom, a zwłaszcza prof. Jerzemu Jarosikowi będącemu moim przewodnikiem po meandrach saksofonowego kunsztu. Reasumując, czas studiów to okres wyętej pracy.

W międzyczasie grałem, koncertowałem i nagrywałem z zespołami: The Jazz Trio, Jazz Septet, Kwintet Piotra Wojtasika, Kwartet Joachima Mencla, Free Corporation, Young Power i Janusz Brych Trio. Rozpocząłem współpracę z dużymi orkiestrami, takimi jak Orkiestra Zbigniewa Górnego, Alex Band Aleksandra Maliszewskiego i okazjonalnie z WOSPR w Katowicach.

Moje życie zawodowe niemal od samego początku cechowała wielonurtowość aktywności muzycznej. Dla większej przejrzystości przedstawię ją według podziału, który ułatwi opis doświadczeń i związanych z nimi przemysłów.

I ZESPOŁY KAMERALNE

Małe zespoły instrumentalne wymagają od muzyka szczególnych umiejętności. Ich specyfika wynika z tego, że na scenie spotyka się zaledwie kilka osób, więc każda ma duży wpływ na obraz całości. W zespole jazzowym te osobowości najczęściej posiadają silny wewnętrzny imperatyw kreatywności, ujawniany poprzez potrzebę improwizacji, która przecież jest jednym z najważniejszych wyznaczników tej muzyki. Ta postawa sprzyja twórczemu fermentowi, ścieraniu się odmiennych wizji i stymuluje do poszukiwań artystycznych, do przekraczania własnych barier.

Moim pierwszym „dorosłym” zespołem było The Jazz Trio, trio o niekonwencjonalnym składzie instrumentalnym, czyli: saksofon, fortepian i perkusja. Współtworzyli je: Marek Piątak na fortepianie oraz Romuald Zakrzewski, wymiennie z Michałem Zduniakiem, na perkusji. Muzyka, jaką graliśmy, była określana przez krytyków jako free jazz. Nie był to jednak free jazz totalny, jak choćby spod znaku pianisty Cecila Taylora, puzonisty Alberta Mangelsdorffa czy Alberta Aylera. Był to bardziej free jazz z pogranicza free i przyrównałbym go raczej do stylistyki saksofonisty sopranowego Steva Lacy’ego lub post-coltranowskiej. Z zespołem tym zostałem laureatem nagród indywidualnych na konkursach jazzowych w kraju i za granicą. Zagraliśmy chyba na wszystkich ówczesnych polskich festiwalach jazzowych: od „Solo, duo, trio” w Krakowie, poprzez Festiwal Pianistów Jazzowych w Kaliszu, Festiwal Mieczysława Kosza, Jazz Jantar, Pomorską Jesień Jazzową, Jazz nad Odrą, aż po Jazz Jamboree. Braliśmy udział w wielu sesjach nagraniowych w Polskim Radio oraz nagraliśmy naszą pierwszą płytę zatytułowaną *Na przyszłość* (*For the Future*).

Do współpracy z The Jazz Trio zaprosiliśmy takie gwiazdy europejskiego jazzu, jak Petera Gigerę –szwajcarskiego perkusistę i perkusjonistę, ikonę europejskiego jazzu grającego m.in. z Eberhardem Weberem czy Hainza Affoltera, także Szwajcara, wirtuoza gitary akustycznej grającego z Billym Cobhamem. Grywaliśmy również ze Sławomirem Kulpowiczem, wybitnym pianistą jazzowym, który jako jedyny z polskich muzyków był wielokrotnie zapraszany na Festiwal Johna Coltrana w Los Angeles. Współpracowaliśmy z kontrabasistą Witoldem Szczurkiem, wybitnym jazzmanem, mieszkającym obecnie w

Niemczech (zmienił nazwisko na Witold Rek), wirtuozem kontrabasu grającym koncerty solowe na tym instrumencie.

Kolejne zespoły miały związek z osobami poznanymi podczas studiów na Akademii Muzycznej w Katowicach, sercu ówczesnego młodego jazzu. Z Jazz Septetem prowadzonym przez Wiesława Wysockiego zdobyliśmy nagrody na Jazz Juniors oraz na Pomorskiej Jesieni Jazzowej („Klucz do kariery”) i dokonaliśmy nagrań w Polskim Radio. Stanowiłem również część kwintetu wybitnego polskiego trębacza Piotra Wojtasika, z którym także nagrywaliśmy dla Polskiego Radio. Koncertowałem w Kwartecie Joachima Mencla, co również zostało zarejestrowane podczas sesji nagraniowej dla PR. W międzyczasie założyłem trio, w którym na kontrabasie grał Krzysztof Mróz, a na perkusji Grzegorz Grzyb. Z zespołem tym nagrałem program *Interpretacje* dla Telewizji Polskiej w Szczecinie.

Pragnę zwrócić uwagę na stylistyczne zróżnicowanie muzycznych gatunków w wyżej wymienionych zespołach: Jazz Septet grał muzykę autorską Wiesława Wysockiego inspirowaną "elektryczną" twórczością Chicka Core'a; Kwintet Piotra Wojtasika - hard bopowe standardy w autorskich aranżacjach; a Kwartet Joachima Mencla - jego romantyczną odmianę jazzu spod znaku Keitha Jarretta. W moim trio prezentowaliśmy głównie własne kompozycje inspirowane muzyką Johna Coltrane'a i Ornette Coleman'a, a z The Jazz Triem wspomniany wcześniej free jazz. Równolegle do tych wszystkich zespołów założyłem z moim przyjacielem pianistą Markiem Piątkiem duet New Salt, z którym koncertowałem i koncertuję do dziś. W Niemczech w 1991 r. nagraliśmy płytę *Steps of Time* z własnymi kompozycjami dla wytwórni MLM. Została ona dostrzeżona i otrzymała bardzo pochlebne recenzje w niemieckich czasopiśmie: „Kultur Joker”, „Hamburgs StadtMagazin OXMOX”. Z Markiem Piątkiem również w Niemczech nagrałem drugą płytę, która jest przedmiotem niniejszego autoreferatu.

Kolejny etap mojego życia artystycznego połączył mnie z Wrocławiem i związanymi z tym miastem formacjami, czyli Salted Peanuts i The New Sami Swoi Zbigniewa Czwojdy. Zespoły te umożliwiły mi dalszy indywidualny rozwój poprzez zapoznanie się z nowymi gatunkami muzycznymi. Salted Peanuts składał się głównie z absolwentów Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Specjalizował się w gatunku, który można określić jako fusion jazz z domieszką muzyki afro-kubańskiej. Jego liderem był wspaniały wibrafonista Miłosz Rutkowski, na fortepianie grał Marek Markowski, na basie Adam Skrzypek (obecnie kierownik muzyczny Teatru Capitol we Wrocławiu) i na perkusji Dariusz Kaliszuk (dr hab., wykładowca AM we Wrocławiu). Z zespołem tym oprócz koncertowania na festiwalach krajowych i zagranicznych nagraliśmy płytę *Jazzy Positive*, która została wysoko oceniona przez krytyków w Polsce.

The New Sami Swoi Zbigniewa Czwojdy stanowiło dla mnie kolejne wyzwanie stylistyczne. Kolegami z zespołu stali się tacy doświadczeni saksofoniści, jak: Zbigniew Jareńko, Jerzy Jarosik, Piotr Baron, a nasze trasy koncertowe były świetną okazją do wymiany poglądów. Muzyka tej formacji była mocno osadzona w swingu i szeroko pojętej tradycji jazzowej. Przez wiele lat współpracował z nią wspaniały afroamerykański wokalista- Wayne Bartlett, który uważał swing za kwintesencję jazzu. Gościnnie na scenie pojawiały się takie gwiazdy wokalistyki jazzowej, jak Ewa Bem, Grażyna Łobaszewska czy Hanna Banaszak. Z The New Sami Swoi występowałem na wielu festiwalach krajowych,

m.in. corocznie na Old Jazz Meeting Złota Tarka w Ławie i koncertowałem w Europie Zachodniej i Skandynawii. Nasza współpraca zaowocowała nagraniem płyty pt. *Still swingin'*.

Kolejną moją przygodą artystyczną było dołączenie w roku 1999 do Kwartetu Jorgi z Poznania, powstałego w latach 80. minionego wieku, uznawanego za ikonę muzyki folkowej w Polsce. Grał on, jak określali to sami członkowie grupy, „muzykę zielonej fali”, czyli mocno osadzoną w folklorze polskim, karpackim i bałkańskim. Wykorzystywał ludowe instrumenty, np. kozła wielkopolskiego oraz wszelkiego rodzaju flety i piszczałki, w tym charakterystyczne dla muzyki ludowej Turcji i Bułgarii flety krawędziowe. Żartobliwie zespół nazywaliśmy „najmniejszym kwartetem świata”, gdyż najczęściej występowaliśmy w trio, czyli Maciej Rychły na fletach i koźle, Waldemar Rychły na gitarze i janczarach, a ja na saksofonach i flecie. Od czasu do czasu zapraszaliśmy bębniarzy, m. in. Davida Hopkinsa na bodhranie, Jakuba Pogorzelskiego na bębnach afrykańskich oraz Radka Nowakowskiego na congach. Dzięki temu zespołowi zainteresowałem się muzyką Bliskiego Wschodu, Indii i Afryki i miałem przyjemność grać z muzykami z Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii, Indii, Bułgarii, a nawet Persji. Brałem udział w licznych krajowych i zagranicznych festiwalach, np. Nowa Tradycja w Warszawie, Multti Kult - legendarnej berlińskiej rozgłośni radiowej czy w Festiwalu Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski”. Uczestniczyłem też w koncertach transmitowanych na żywo przez radio, na przykład w III programie Polskiego Radia z okazji wizyty Dalajlamy w Polsce.

Poznańskich muzyków skupiał również zespół Studio, który oprócz mnie tworzyli: Witold Wojtkowiak (kompozytor, aranżer, perkusista), Janusz Musielak (gitarą), Witold Nowacki (instrumenty klawiszowe), Artur Gronowski (gitarą basową). W tym kwintecie graliśmy bogatą strukturalnie muzykę opartą o polimetrię, polirytmię i poliharmonię. Nasze poszukiwania zostały docenione na Jazzie nad Odrą we Wrocławiu w 1999 r., gdzie zespół otrzymał specjalne wyróżnienie, a ja osobiście – nagrodę indywidualną.

Ważnym etapem artystycznego rozwoju okazał się powstały w 2001 r. Kwartet A-2. Jego pomysłodawcą był perkusista Maciej Muraszko, na kontrabasie grał Krzysztof Samela, a na fortepianie Krzysztof Majchrzak. Spotkanie z tym wyjątkowym artystą i człowiekiem, wybitnym aktorem, a także bardzo interesującym pianistą, czyli K. Majchrzakiem, uważam za szczególnie inspirujące ze względu na jego perfekcjonizm, wizjonerstwo i umiejętność wielowymiarowego patrzenia na przedmiot działań artystycznych. Najciekawszymi realizowanymi przez nas projektami były *Improwizacje na temat Gombrowicza*, wykorzystujące fragmenty pamiętników pisarza interpretowane naszymi aranżacjami utworów światowej muzyki rockowo-jazzowej, oraz *Strawinariada*, stanowiąca impresję na temat *Święta Wiosny* Igora Strawińskiego i zrealizowana na zamówienie festiwalu Święto Wiosny w Poznaniu. Intrygującym doświadczeniem było dla mnie odczytanie klasycznej partytury i dokonanie jej analizy oraz adaptacji do potrzeb i możliwości kwartetu jazzowego. Z A-2 występowałem na festiwalach nie tylko muzycznych, ale także teatralnych i filmowych, m.in. na Festiwalu Gwiazd w Międzyzdrojach, Camerimage w Łodzi, Pikniku Gombrowiczowskim oraz Przeglądzie Sztuk Teatralnych „Forma” w Kielcach, Era Nowe Horyzonty w Cieszynie. Reprezentowaliśmy polską kulturę na koncertach w Kijowie i Lwowie, organizowanych

przez Instytut Adama Mickiewicza. Nagraliśmy również płytę *Tradycyjne kolędy na jazzowo*.

Na początku XXI wieku przez kilka lat miałem ogromną przyjemność koncertować z Luisem Di Matteo, urugwajskim bandeonistą, grającym urugwajskie candombe. Była to w mojej pracy artystycznej kolejna wyprawa w nieznane rejony muzyczne. Melodyka tego niezwykle interesującego gatunku muzycznego jest dla nas Europejczyków odległa kulturowo. Wywodzi się z Afryki, a u swego zarania była wykonywana przez urugwajskich niewolników. Z zespołem tym koncertowałem za granicą, głównie w Niemczech, a poza tym w Austrii i w Holandii.

Pragnę także wspomnieć o powstałym w 2005 r. zespole Lena Ledoff-Janusz Brych Projekt, którego repertuar bazował na utworach kompozytorów muzyki klasycznej, czyli: F. Chopina, A. Chaczaturiana, D. Szostakowicza, S. Prokofjewa, K. Szymanowskiego. Dzieła klasyków traktowaliśmy jako punkt wyjściowy do ujazzowionych aranżacji oraz improwizacji przełamujących pierwotny charakter utworu. Zaprezentowaliśmy ten projekt m.in. na Jazz Jamboree, na festiwalu „Kolory Polski” oraz na Międzynarodowym Festiwalu „Memory of Miles” w Kielcach. Dość oryginalnym nurtem naszej działalności było wykonywanie na żywo muzyki do niemych filmów, co miało miejsce chociażby na festiwalach filmowych Sputnik nad Warszawą oraz podczas Poranków Jazzowych w kinie Muranów.

Współpracowałem też z undergroundowym interpretatorem poezji śpiewanej – Markiem Dyjakiem. Moje improwizacje można usłyszeć na kilku jego płytach: *Jeszcze raz*, *Ostatnia*, *Teraz*, *Moje fado*.

Ciekawym doświadczeniem dla mnie było stworzenie zespołu Trzy Ścieżki. Nazwa pochodziła od spotkania się 3 osób reprezentujących odmienne nurty muzyki: Olgi Marko – ukraińskiej bandurzystki, Moniki Łapki- klasycznej wiolonczelistki grającej we Wrocławskiej Orkiestrze Kameralnej „Leopoldinum” i oczywiście mnie – przedstawiciela muzyki jazzowej. Nasz repertuar zawierał aranżowane przeze mnie ukraińskie piosenki ludowe oraz moje folkowo stylizowane kompozycje, które zaprezentowaliśmy m.in. w Klubie Muzyki i Literatury we Wrocławiu.

Aktualnie moja działalność artystyczna zogniskowana jest na dwóch projektach. Pierwszy z nich to Janusz Brych & Free Electrons. Po kilku kameralnych koncertach z zespołem tym wystąpiłem na festiwalu Jazz nad Odrą'16 podczas Światowego Dnia Jazzu. W skład tego tria wchodzi saksofon, fortepian (Łukasz Perek) i kontrabas (Grzegorz Piasecki). Grane w nim są głównie moje utwory, utrzymane w klimacie nieco przypominającym muzykę Keitha Jarretta z lat 70. ubiegłego wieku.

Drugi projekt nosi nazwę Trylobity Groupe i jest to również trio, mające jednak wyjątkowo oryginalny skład, a mianowicie dwa saksofony i perkusję. W zespole tym gram głównie na saksofonie tenorowym i barytonowym, na altowym gra mój były student – Sławomir Dudar, natomiast na perkusji Mateusz Maniak. W naszej akustycznej propozycji pojawiają się zarówno wyraźne free jazzowe frazy dynamizowane motorycznymi riffami wszystkich instrumentów, jak i nieco spokojniejsze ballady.

II ORKIESTRY I BIG-BANDY

Dla muzyka jazzowego umiejętność grania w big bandzie to jeden z czynników określających jego profesjonalizm, gdyż wymaga wyjątkowego nastawienia na współpracę i nieustannego wzajemnego słuchania się. Stanowi przy tym sposobność do indywidualnej improwizacji, choć trzeba przyznać, że mocno dyscyplinowanej ramami czasowymi. Ogromne znaczenie w kształtowaniu tych kompetencji ma osobowość dyrygenta. Miałem szczęście pracować z najlepszymi. Jedną z tych osób był Andrzej Zubek prowadzący big-band akademicki w Katowicach. To właśnie on zadbał o wpojenie młodemu adeptowi sztuki bigbandowej dbałości o charakterystyczne dla niej szczegóły artykulacyjno-wykonawcze i ugruntowanie właściwych nawyków związanych z czytaniem nut. Jego cierpliwość połączona z dbałością o szczegóły owocowała wysokim poziomem artystycznym młodego zespołu. Uznanie publiczności, w tym innych autorytetów akademickich, dawało poczucie satysfakcji z bycia członkiem tej formacji.

To właśnie prof. A. Zubek sprawił, że łatwiej było mi odnaleźć się wśród doświadczonych muzyków orkiestr Zbigniewa Górnego czy Aleksandra Maliszewskiego, a także rozpoczynającego wówczas swoją dyrygencką karierę Zygmunta Kukli. Dzięki nim miałem przyjemność uczestniczyć w największych polskich imprezach związanych z muzyką rozrywkową, takich jak festiwale piosenki w Opolu, Sopocie, Kołobrzegu, nagrania programów telewizyjnych, jubileusze popularnych artystów i różnego typu gale, jak choćby Gala Mistrzów Sportu czy rozdanie telewizyjnych Wiktorów. Wraz z tymi orkiestrami wyjeżdżałem wielokrotnie na zagraniczne festiwale i koncerty, np. do Berlina, Karlshamn, Moskwy, Witebska, Monachium i Monte Carlo.

W ostatnich latach współpracuję z orkiestrami Adama Sztaby, Tomasza Filipczaka i Tomka Szymusia, specjalizującymi się w występowaniu na dużych imprezach rozrywkowych, np. na festiwalach piosenki w Opolu oraz w Sopocie, a także w programach telewizyjnych, takich jak *Taniec z Gwiazdami*.

Jestem też członkiem big-bandu Krzysztofa Herdzina, z którym m.in. nagrałem koncert dla TVP Kultura *Swinging with Sinatra*.

Szczególnie cenię sobie muzyczne spotkanie z Marią Schneider, światowej sławy jazzową kompozytorką i aranżerką, laureatką 5 nagród Grammy. Odbędzie się ono w ramach Warsaw Summer Jazz Days. W ciągu kilku dni w big-bandzie Krzysztofa Herdzina pracowałem pod kierunkiem kompozytorki nad jej oryginalnie aranżowanymi utworami, wymagającymi od muzyków otwartości na wyjątkowo nowatorskie podejście do harmonii i instrumentacji. Te swoiste warsztaty zakończyły się 8.07.2009 r. entuzjastycznie przyjętym przez publiczność i krytyków koncertem w Sali Kongresowej.

W 2015 r. rozpocząłem współpracę z Big Collective Band Wiesława Pierogorólki. Z tą orkiestrą miałem okazję zagrać w jazzowym odcinku programu telewizyjnego *SuperSTARcie* oraz nagrać muzykę do filmu *Ekscentrycy, czyli po słonecznej stronie ulicy* w reżyserii Janusza Majewskiego, opowiadającym o muzyku zakładającym big-band w powojennej Polsce. Ścieżka dźwiękowa tego filmu została wydana na płycie, a w wersji na żywo można ją usłyszeć na koncertach pt. *Swingowi Ekscentrycy*.

III WSPÓŁPRACA Z TEATRAMI

Istotną częścią mojej działalności zawodowej okazała się współpraca z teatrami. Pierwsze doświadczenia w tej materii zdobywałem w kwartecie jazzowym, do którego oprócz mnie należeli: Joachim Mencil, Krzysztof Mróz i Marcin Jahr, grając muzykę do spektaklu *If I* w Teatrze Witkacego w Zakopanem. Później współpracowałem także z kilkoma warszawskimi teatrami, m.in.: Teatrem Komedia (*Chicago*), Teatrem Roma (*Grease*, *Deszczowa piosenka*, *Miss Saigon*), Teatrem Buffo, Teatrem Rampa (*Musicalove*), a także wrocławskimi: Teatrem Polskim (*Opera za trzy grosze*), Teatrem Capitol (*A Chorus Line*, *Śmierdź w górach*, *C-aktiv*, *Swing! Duke Ellington Show*, *Hair*, *Rat Pack*).

Warto nadmienić, że często praca ta wymagała grania na kilku instrumentach podczas jednego spektaklu, czyli na przykład na: flecie, flecie piccolo, klarnecie, klarnecie basowym, saksofonach, a znaczenie muzyki dla całości przedsięwzięć najlepiej podkreśla fakt, że w większości spektakli muzycy występowali na scenie. Kontakt z reżyserami i aktorami jako przedstawicielami innej dziedziny sztuki niż muzyka, nierzadko wybitnymi indywidualnościami, w moim odczuciu stanowi czynnik wzbogacający wrażliwość artystyczną dzięki poszerzaniu spojrzenia na możliwości interpretacyjne tkwiące w danym utworze.

Wielokrotnie brałem udział w koncertach galowych Przeglądu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. Cenię sobie to, że mogłem podziwiać oryginalność, a niekiedy wręcz ekstrawagancję interpretacyjną uczestniczących w nich artystów i zarazem współtworzyć narrację muzyczną stanowiącą immanentną część dzieła scenicznego.

Mam również za sobą doświadczenia w nagrywaniu muzyki dla Teatru Polskiego Radia do następujących słuchowisk: *Babcine sieroty* Jana Waneryciego w reżyserii autora oraz *Po przerwie* Włodzimierza Boleckiego w reżyserii Janusza Zaorskiego.

IV DZIAŁALNOŚĆ DYDAKTYCZNA

Od 1999 r. pracuję we Wrocławskiej Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego, gdzie w 2008 r. uzyskałem tytuł doktora sztuki za pracę pt. *Podstawowe czynniki determinujące formę i charakter improwizacji w muzyce jazzowej*, której promotorem był ceniony za swą szeroką wiedzę i profesjonalizm prof. Mieczysław Stachura.

Obecnie jestem adiunktem w Zakładzie Jazzu i Muzyki Estradowej na Wydziale Instrumentalnym. Od podstaw stworzyłem klasę saksofonu jazzowego. W działalności dydaktycznej stawiam na wszechstronny rozwój osobowości muzycznej moich studentów. Wymagam wyjątkowo rzetelnej pracy nad rozwojem umiejętności technicznych oraz dbałości o zindywidualizowaną estetykę brzmienia instrumentu. Dopasowuję program do indywidualnych możliwości, umiejętności, potrzeb i zainteresowań każdego studenta. W trakcie zajęć osobiście demonstruję przygotowane przez siebie warianty ćwiczeń, służące rozwojowi biegłości i muzykalności.

Konsekwentnie dbam o przestrzeganie kanonu zasad doskonalenia gry na saksofonie, do którego należą:

- gra świadoma, inteligentna i refleksyjna,

- perfekcyjna technika, podział rytmiczny, kształtowanie barwy dźwięku o możliwie wysokim nasyceniu alikwotów,
- podporządkowanie wszystkich atrybutów szeroko rozumianej techniki gry kształtowaniu narracji muzycznej,
- tworzenie przez studentów muzyki w sposób samodzielny, indywidualny,
- ciągła dążność do kreowania gry barwnej, wysmakowanej, opartej zarówno na tradycji ogólnoswiatowego dorobku, jak i wykorzystywaniu własnej inwencji w eksperymentowaniu w zakresie nowoczesnych środków artystycznego wyrazu.

Każdemu studentowi pozostawiam duży margines swobody na rozwijanie własnego artystycznego "Ja" i na eksperymentowanie w przestrzeni szeroko pojętej sonorystyki. Motywuję do aktywności koncertowej i poszukiwania własnej drogi artystycznej, np. poprzez grę w małych zespołach.

Prowadzę studia orkiestrowe, w których wyczulam studentów na główne aspekty pracy zespołowej, tj. na podział rytmiczny, właściwą intonację, dyscyplinę czasową, wzajemne słuchanie, bezbłędne odczytywanie, przeanalizowanie i zrozumienie tekstu muzycznego.

Wartość mojego autorskiego programu nauczania potwierdzają artystyczne osiągnięcia moich studentów. Chciałbym tu przedstawić kilku z nich oraz zaprezentować ich wybrane wyróżnienia i nagrody.

Tomasz Pruchnicki, mój pierwszy absolwent, obronił doktorat na AM we Wrocławiu, gdzie obecnie jest wykładowcą.

Krzysztof Urbański, mieszkający i działający od kilku lat w Londynie:

- I miejsce na Międzynarodowym Konkursie Solistów Jazzowych IV Zmagania Jazzowe w Szczecinie (2008 r.)
- Grand Prix na 44 konkursie Jazz nad Odrą we Wrocławiu z zespołem Krzysztof Urbański Quartet, na którym został uznany Indywidualnością Jazzową Roku 2008
- I miejsce na Międzynarodowym Konkursie Taichung International Saxophone Competition na Tajwanie (2013 r.)
- I miejsce na Międzynarodowym Konkursie Idol International Saxophone Competition w Chicago (USA- 2013 r.).

Tomasz Adamczak:

- Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na rok akademicki 2011-2012 - za wyróżniające osiągnięcia w nauce
- Stypendium Zarządu Województwa Dolnośląskiego w zakresie twórczości artystycznej. opieki nad zabytkami i upowszechniania kultury w 2012 r.

Piotr Szvec, wykładowca na Uniwersytecie Lubuskim w Zielonej Górze:

- I miejsce w kategorii Indywidualność Jazzowa podczas Jazzu nad Odrą (2010 r.)
- Nagroda Publiczności na Getxo Jazz Festiwal w Hiszpanii (2012 r.)

- Wyróżnienie Indywidualne na Konkursie Improwizacji Jazzowej w Katowicach (2013 r.)

- Nagroda Ministra Kultury i Edukacji Narodowej podczas Bielskiej Zadymki Jazzowej z Tomasz Jędrzejewski Quartet (2014 r.)

Tomasz Wendt, studiujący na studiach doktoranckich AM we Wrocławiu:

- Stypendium Prezydenta Miasta Wrocławia (2012/13).

- Stypendium Rektora Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu dla najlepszych studentów (2012/13, 2013/14)

- Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego dla najlepszych studentów uczelni artystycznych (2013 r.)

- Nagroda Publiczności na Getxo Jazz Festiwal w Hiszpanii (2012 r.)

Pragnę dodać, że wszyscy moi absolwenci są czynnymi muzykami, a działalność koncertowa jest ich głównym źródłem utrzymania.

Moja działalność dydaktyczna oraz artystyczna została doceniona poprzez przyznanie mi Nagród Rektorskich w roku 2004 i 2008.

Przez 2 lata uczyłem we Wrocławskiej Szkole Jazzu i Muzyki Rozrywkowej.

Natomiast w latach 2009-2016 z przerwą w roku akademickim 2011-12 prowadziłem zajęcia z saksofonu jazzowego oraz zespołu jazzowego na studiach licencjackich i magisterskich w Instytucie Muzyki na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Pod moją opieką artystyczną były organizowane na uczelni koncerty jazzowe, podsumowujące pracę przygotowywanych przeze mnie zespołów i solistów.

Długoletnia praktyka pedagogiczna i zdobyte w tym względzie doświadczenie pozwalają mi stwierdzić, że w dydaktyce warto kierować się zasadą *laissez faire* i, nie rezygnując z wymagań, pozostawiać studentom dużą swobodę działania oraz zawsze pamiętać o sprawdzonej konfucjańskiej maksymie: *Powiedz mi, a zapomnę, pokaż, a zapamiętam, pozwól wziąć udział..., a wzbudzisz we mnie pragnienie.*

V DZIEŁO ARTYSTYCZNE

Wskazanie osiągnięcia wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tj. Dz. U. z 2014 r. poz. 1852):

Płyta, którą chciałbym zaprezentować, nosi tytuł *Welcome* i została przeze mnie nagrana w duecie z Markiem Piątkiem w Hamburgu dla Wytwórni Płykowej Davids Production i wydana przez nią w 2016 r. Nazwa zespołu New Salt to angielskie tłumaczenie nazwy miejscowości Nowa Sól, z której obaj pochodzimy. Ponadto ma jednak ważny dla nas symboliczny wymiar, gdyż obrazuje wspólne korzenie i podkreśla szacunek dla tradycji określającej naszą tożsamość artystyczną.

Oferowana na tej płycie muzyka to konglomerat jazzu z elementami klasycznej muzyki europejskiej, zabarwiony domieszką słowiańskiego romantyzmu. Stanowi spójną, przemyślaną całość, mimo zróżnicowania nastrojów dzięki wprowadzeniu szerokiego wachlarza kontrastowych emocji. Choć zasadniczo utrzymana jest raczej w spokojnym, lirycznym klimacie, to chwilami wypełnia ją żywiołowa, niehamowana ekspresja. W ten sposób ustawiona narracja, zgodnie z naszym wyobrażeniem, powinna w odbiorcy wywoływać szereg skojarzeń z różnymi nurtami muzycznymi i sprzyjać osobistym refleksjom.

Ta w pełni akustyczna propozycja jest efektem wieloletniej współpracy artystycznej z moim przyjacielem – Markiem Piątkiem – pianistą od wielu lat mieszkającym w Hamburgu, z którym nagrałem wcześniej 2 płyty: *For the Future*, *Steps of Time*. Kwestia długotrwałej przyjaźni odgrywa w naszym duecie znaczącą rolę, gdyż sprzyja pełniejszemu zrozumieniu się podczas gry i odczytywaniu wzajemnych intencji. Tym bardziej, że sama forma duetu, choć otwiera sporo przestrzeni do zapewniania własnymi pomysłami muzycznymi, wymaga też szczególnej koncentracji i odpowiedzialności.

Utwory umieszczone na *Welcome* powstawały podczas dwóch sesji nagraniowych. Znajdują się tam 4 moje kompozycje: *Aguti*, *We are*, *Mmm*, *Ardipithecus* oraz 1 Marka Piątaka: *The Birds My Friends*, 1 Agnes Stancel-Piatak *Welcome The King*, 1 Marka Piątaka oraz Agnes Stancel-Piatak *Holly Spirit Will Come* i 1 kompozycja Adzika Sendeckiego: *Belonging*.

W celu poszerzenia palety brzmień duetu w nagraniach wykorzystałem 4 instrumenty: saksofon tenorowy, sopranowy, flet i zmodyfikowany flet, zwany przeze mnie fletofonem, który powstał z połączenia fletu poprzecznego z fletem krawędziowym wg mojego pomysłu. Ten ostatni instrument w brzmieniu przypomina bułgarski kaval i turecki ney, zachowując przy tym aplikaturę fletu poprzecznego, umożliwiającą granie w pełnej skali chromatycznej.

Muzyka, w naszym zamierzeniu, adresowana jest do tych fanów jazzu, którzy zainteresowani są jego europejską odmianą. Ze względu na to, że została świeżo wydana, nie doczekała się jeszcze odzewu ze strony szerszego grona słuchaczy i krytyków. Mamy jednak nadzieję, że stworzony przez nas świat dźwięków okaże się przyjazny dla osób poszukujących chwil refleksji, zadumy i relaksu, wyczulonych na pozawerbalny przekaz emocji, które staraliśmy się wykreować podczas improwizacji.

VI PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

W najbliższej przyszłości planuję wydanie płyty z zespołem Trylobity Group, zawierającej materiał nagrany 21 lutego 2016 r. we Wrocławiu oraz dokonanie sesji nagraniowej z zespołem Janusz Brych & Free Electrons.

Planuję także koncerty i inne działania promujące płytę "Welcome" naszego duetu New Salt.

Mam również zamiar napisać książkę opisującą wymyśloną przeze mnie uniwersalną metodę kształcenia technicznych umiejętności gry na instrumencie, którą z powodzeniem stosuję od lat w mojej pracy dydaktycznej. Chciałbym nagrać do niej materiał demonstracyjny na płycie DVD, który sprzyjałby lepszemu zilustrowaniu opisu tekstowo-nutowego.

W działalności dydaktycznej pragnę poszukiwać nowych metod i technik nauczania studentów, które będą uwzględniały współczesne osiągnięcia pedagogiczne, oraz kontynuować dotychczasowe sposoby kształcenia, gdyż uznaję je za racjonalne i efektywne. Tym bardziej, że ich skuteczność potwierdzają wspomniane wcześniej spektakularne sukcesy moich wychowanków odnoszone na polu artystycznym i dydaktycznym.

Droga, którą przeszedłem od jazzu tradycyjnego poprzez swing, hardbop, fusion, free jazz czy muzykę folkową, moje doświadczenie orkiestrowe i teatralne, jak również otwartość na inspiracje płynące z muzyki klasycznej pozwalają mi spojrzeć na świat dźwięków z wielowymiarowej perspektywy. Z pełnym przekonaniem uważam, że ta wielowątkowość działalności artystycznej jest moim sprzymierzeńcem, który pozwala mi lepiej zrozumieć różnorodność oczekiwań stylistycznych, edukacyjnych moich studentów oraz wyjść im naprzeciw.

Jerzy Myśl